

2. Unikanie walki i agresji jako znak działania Boga.

Kiedy Franciszek wrócił do domu, nie mógł przestać myśleć o starym dziwaku, który dla niego już nie był dziwakiem, ale człowiekiem którego bardzo chciał poznać. Uświadomił sobie, że nawet nie zna jego imienia. Wiedział też, że z jego pozycją społeczną nie powinien przebywać z nim. Położył się spać. Śnił mu się człowiek, którego nie spytał o imię.

Na drugi dzień, zaraz po szkole nie bacząc na kolegów pobiegł do człowieka. Nie było nikogo. Wszedł i rozglądał się po jego domu i obejściu. Był tam piękny porządek. Nie było bogactw. Mały stolik, który już znał, krzeselko ręcznie zrobione. Teraz dostrzegł, że stało tam mnóstwo małych figurek. Pomyślał – ciekawe skąd je ma, są piękne. Usłyszał kroki, wybiegł. Zobaczył smutnego człowieka obrzuconego błotem. Kiedy ujrzał Franciszka, uśmiechnął się – Witaj- powiedział. Nie mówiono ci, że nie wchodzi się do czyjegoś domu bez pytania. Mówił to z uśmiechem. Franciszkowi jednak było smutno, że człowiek obrzucony jest błotem.

Nie mógł nic powiedzieć. Sam tak kiedyś robił, póki nie poznał, jak żyje ten człowiek .

Począł, aż staruszek doprowadzi się do porządku. Usiedli.

- Zapomniałem Pana zapytać jak, ma Pan na imię, powiedział. Staruszek zdziwił się. Nikogo to nie obchodziło, ale odpowiedział

-Jakub.

- Powiedz mi Jakubie, dlaczego nie bronisz się, kiedy cię obrzucają, kiedy biją- Krzycz! Walcz!

Jakub zamyślił się.

-Wiesz Franciszku, życie nauczyło mnie, że nigdy nie wyszło mi na dobre wojowanie, złośczenie, zemsta, gniew. Te uczucia zawsze mi szkodziły i nie pozwalały dostrzec spraw takimi, jakimi są, nie pozwalały cieszyć się życiem. Ludzie złoścą się, biją innych, prześladowają, bo sami są smutni, czegoś im brak. Ja sam ze sobą w swoim życiu jestem szczęśliwy. Gdybym pod wpływem emocji kogoś skrzywdził, stałbym się jak oni smutny i nieszczęśliwy. A ja tego nie chcę. Więc odchodzę bez słowa. Tak chronię siebie. Nie znaczy to, że zachowania tych ludzi mnie nie smuca , ale oni sami muszą chcieć to zrozumieć. A nie rozumieją, jeśli prawdziwie nie kochają.

Staruszek znowu zaskoczył Franciszka. Widział przecież tych ludzi, prześladowców Jakuba, w kochających rodzinach. Nie rozumiał nic. Ale czas wracać. Pożegnał się i odszedł.